

Miłość się mnoży, a nie dzieli, czyli o tym, jak dobrze wychować swoje dzieci

Od trzech lat odbywają się w Polsce kursy dla rodziców małych dzieci w wieku do 3 lat. Co zrobić, żeby maluch dbał o higienę? Jak nauczyć go porządku? Czy nieuniknione są nieprzespane noce, czy jednak można nauczyć dziecko stałych godzin snu? Na te i inne pytania starają się odpowiedzieć rodzice uczestniczący w Akademii Familijnej, która

prowadzi kursy „Pierwsze kroki”

12-03-2006

Rozmowa ze współorganizującymi Akademię Familijną Łukaszem i Anią Hardtami, rodzicami miesięcznego Kubusia i rocznej Moniki.

Na czym polega kurs Akademii Familijnej?

Nie są to zwykłe wykłady, czy też spotkania z ciekawymi, doświadczonymi pedagogami, stosowana metoda podobna jest do tej wykorzystywanej podczas kursów z zarządzania (MBA) Jest to metoda studium przypadku. Uczestnicy omawiają konkretną, wziętą z życia sytuację, a następnie znajdują w niej najważniejsze fakty, problemy, a później w „burzy mózgów" starają się

je rozwiązać. Ważną rolę spełnia moderator, który tak ukierunkowuje dyskusję, aby uczestnicy sami przedstawili ciekawe opinie i propozycje rozwiązań.

Co jest ważne, aby dobrze wychować swoje pociechy?

W ramach Akademii Familijnej przekazywana jest wiedza praktyczna, a nie książkowa, gdyż ta ostatnia często jest zbyt oderwana od rzeczywistości. Każde dziecko jest inne, każde ma innych rodziców i przebywa w innym środowisku.

Dlatego nie ma jednego uniwersalnego rozwiązania i metody wychowawczej, choć są pewne zasady postępowania, które można polecić wszystkim rodzicom: rozmawiać ze sobą o dzieciach, podchodzić do każdego z nich indywidualnie, odnosić się do nich z miłością i szacunkiem, ale już od wczesnego wieku od nich wymagać.

Jakie sytuacje omawia się podczas kursu?

Są to sytuacje z życia wzięte. Jeden z pierwszych kazusów jest zatytułowany „Normalna rodzina”. Nie dzieje się w nim nic nadzwyczajnego: jedno z dzieci nie chce spać i rodzice zabierają je do swojego łóżka, inne po zjedzeniu torby słodczy nie chce zjeść kolacji, dzieci nie dbają o porządek, a zabawki zawsze są porozrzucane po całym domu, rodzice starają się nie doprowadzać do „wojen domowych” i ustępują swoim dzieciom, pewnego dnia rodzina wybiera się do babci, gdzie ma miejsce bitwa o jedzenie – mówi Łukasz.

Czy nie wystarczy wychowywać dzieci samemu? Po co spotykać się z innymi rodzicami?

To wspaniałe, że możemy się spotykać w gronie rodziców, którzy mają dzieci w tym samym wieku, co

my, i którzy starają się wychować je jak najlepiej. Uczestnicy mocno angażują się w kurs, gdyż tego wymaga metoda – „ucz się i zdobytą wiedzę stosuj”. Najpierw rozwiązują oni indywidualnie kazusy (według schematu: fakty, problemy, rozwiązania), następnie spotykają się w ramach małej grupy (6 małżeństw), aby na końcu przedyskutować przypadek w ramach dużej grupy (12 małżeństw), prowadzonej przez moderatora. Nie ukrywam, że czasami dyskusje są bardzo gorące, ale o to w naszej metodzie właśnie chodzi – dodaje z uśmiechem Ania.

Dzisiaj wielu młodych rodziców stwierdza, że „nie stać mnie na więcej dzieci, wolę mieć jedno i je dobrze wykształcić”? Czy rzeczywiście można odnieść wychowawczy sukces i mieć radosną, liczną rodzinę?

Oczywiście! Pomysłodawca kursów dla rodziców z wykorzystaniem metody studium przypadku – Rafael Pich, ma prawie 80 lat i jest ojcem szesnaściora dzieci. Każde z nich ma wyższe wykształcenie, a jedna z córek posiada dwanaścioro dzieci. Rafael szkolił naszych moderatorów i chyba trudno o lepszego nauczyciela – mówi Ania. – Mówił, że miłość się mnoży a nie dzieli i że każde kolejne dziecko w rodzinie to dodatkowa pomoc, a nie kłopot. Zdaniem jednego ze współorganizatorów Akademii Familijnej – ojca sześciorga dzieci – mama w wielodzietnej rodzinie, w której są trochę starsze dzieci, nie powinna wykonywać w domu żadnej pracy fizycznej, gdyż im więcej dzieci, tym więcej rąk do pomocy. To prawda, że gdy dzieci są małe, pracy jest dużo, ale z czasem rodzicom jest coraz łatwiej. Poza tym, im więcej dzieci w rodzinie, tym łatwiej je wychować, ponieważ w dużej

rodzinie dzieci więcej uczą się od siebie nawzajem niż od rodziców.

Dlaczego podejmujecie tę inicjatywę?

Każdy jest odpowiedzialny za innych, a przede wszystkim za swoich najbliższych. Posiadanie dzieci i dobre ich wychowanie to nie tylko chwała Boża i dużo radości, ale także wielka odpowiedzialność. Dzisiaj trzeba postawić na rodzinę. Wynika to z nauki Magisterium Kościoła, choćby z licznych dokumentów Jana Pawła II. My zainspirowani jesteśmy także postacią założyciela Opus Dei, św. Josemarii Escrivy, kanonizowanego w 2002 r. przez Jana Pawła II, dla którego posiadanie licznej rodziny było dowodem zaufania Pana Boga do rodziców i wyzwaniem, aby ich wychować na dobrych chrześcijan.

Jakie są dalsze plany Akademii Familijnej?

Obecnie Akademia Familijna przyjmuje zapisy na kolejną edycję kursów „Pierwsze kroki”. Korzystając ze wsparcia International Federation for Family Development rozpoczyna prace nad rozpoczęciem kursów „Pierwsze litery” dla rodziców dzieci w wieku od 4 do 8 lat. W kolejnych latach Akademia Familijna planuje rozpoczęcie kursów dla rodziców posiadających starsze pociechy (od nastolatków, aż na dzieciach wychodzących z domu kończąc). W dalszej perspektywie planowany jest kurs dla dziadków, którzy za pomocą metody studium przypadku będą próbowali znaleźć rozwiązanie problemów wiążących się z posiadaniem wnuków. Jeśli ktoś rozpocznie swoją przygodę z Akademią Familijną od „Pierwszych kroków”, to cały program może skończyć dopiero... za kilkanaście lat jako dziadek lub babcia. Przygoda z Akademią Familijną trwa całe życie – śmieje się Łukasz.

Rozmawiała *Agnieszka Baranek* .

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/miosc-sie-mnozy-a-nie-dzieli-czyli-o-tym-jak-dobrze-wychowac-swoje-dzieci-2/> (11-03-2026)